

Wice Wersa, Rewolwery

Już nigdy więcej nie odmówisz mi szacunku
Bo jak wjeżdżam na bit, to jakbym szukał rozrachunku
Jestem niepowtarzalny jak kod genetyczny
I nieprzewidywalny niczym cyklon Missisipi
Ty, tu kipi gęsto, zajwaka, leci mięso na majka
Ty kurw* lepiej podrap się po jajkach
Będziesz pluł jak stara panna
Mój flow, punchline
Gaszę cię, jak ostatniego w życiu niedopałka
Drużyna ? daje mi wsparcia
Daje mi zagrać
Jak noga się powinie, to nie szczędzi m oparcia
Z tym rapem to jest tak, jak z dupami na okładkach
Z kumplami polewamy, jak wygląda dziś ta branża
Dzisiaj szarża, jutro pościg
Lepiej poznaj gości, co nie wygrali szczęścia w kości
Mam dumę, mój skład i ten numer
Ich postęp i razem z nimi dzisiaj frunę

I powiedz sam, jak leciałbyś na moim miejscu
Gdybyś miła dwóch kompanów jak dwa rewolwery
/3x

I powiedz sam, jak leciałbyś na moim miejscu